

**Juventus dopiero co otrzymał proste "nie" od Romy w sprawie Nicolò Zaniolo, podaje *Gazzetta dello Sport*. I trzeba powiedzieć, że spotkanie z Bianconerimi było czymś więcej jak rozmową. Wycena 50 mln euro za pomocnika Giallorossich jest dowodem na to, że klub Andrei Agnellego zamierza na poważnie wyprzedzić konkurencję. Jednocześnie na szczytach Trigorii byli zdecydowani, oddalając od razu pułapkę.**

Zamiarem CEO Guido Fiengi jest podarowanie Zaniolo kluczy do środka pola przyszłości Romy, gwarantując nowy dobry kontrakt. Jeśli w ogóle, do w Trigorii poświęcą innych graczy, gdy nie uda się awansować do Ligi Mistrzów. To wstrzymało mistrzów Włoch przed prowadzeniem operacji. Przynajmniej na razie. To kwestia dobrego wychowania, gdyż klub Pallotty znajduje się obecnie w delikatnej fazie sezonu, zaczynając od bezpośredniej potyczki na San Siro z Interem. Jednakże plotki transferowe się mnożą i również za granicą pojawiło się poważne zainteresowanie. Kroki podjął Bayern Monachium. Tak jak ruchy podjął ambitny Arsenal, gotowy zainwestować w gracza po pożegnaniu Ozila. Podobnie jak Chelsea, w nadziei na łagodność FIFA w sprawie zatrzymania mercato.

Patrząc ze strony Romy, wszystkie te zaloty tworzą pułapki na długim odcinku czasowym, ale w tej chwili gwarantują otwarcie aukcji, która może podnieść jeszcze bardziej cenę gracza. Ta perspektywa martwi z kolei Fabio Paraticiego i jego współpracowników. Trzeba wspomnieć, że do tej pory Roma i agent gracza nie mogli jeszcze zgłębić tematu nowego kontraktu. Zaniolo jest związany z zespołem Giallorossich do 2023 roku wynagrodzeniem nieco poniżej 300 tysięcy euro: są to oczywiście liczby zgodne z parametrami dla gracza, który był wyceniony na 4,5 mln euro przy okazji operacji transferu Nainggolana. Nicolò jednak od miesięcy idzie w górę. Jego wartość ciągle rośnie i jasnym jest, że idea jego zatrzymania w stolicy Włoch równa się odpowiedniemu projektowi ekonomicznemu dla jego aktualnego statusu.

Autor: abruzzo